

ĆWICZENIA DO WYKONANIA W DOMU LUB NA PODWÓRKU

1. Ćwiczenia z relacji

„Bycie dorosłym wiąże się bezpośrednio z traumatycznym oddzieleniem i katastrofalnym w skutkach zerwaniem ludzkich więzi z nie-ludźmi”

Andrzej Marzec, Jesteśmy połączonym z sobą światem – Timothy Morton i widmo innej wspólnoty.

Wyobraźnia dziecka, inaczej niż dorosłego, zdecydowanie dostrzega obecność innych – nie-ludzi i aktorów dnia codziennego. To, co dorosły uczy się odrzucać, wpadając w rutynę i koleiny myślenia antropocentrycznego, w dziecku budzi szacunek. Odczuwa siły i sprawstwo zwierząt, pogody i przedmiotów. Dla niego wszystko i wszyscy są ze sobą połączeni. Widać to także w zabawie, która stanowi istotę dzieciństwa. To co zajmuje umysł dziecka, to przede wszystkim ćwiczenie relacji, nie tylko z innymi ludźmi.

Przypomnij sobie, jak sam byłeś dzieckiem.
Jeśli Ci to pomoże, zamknij na chwilę oczy.

Czy dostrzegałeś siłę, potęgę przedmiotów i nie-ludzi (zwierząt, roślin, bakterii itp.)?
A może miałeś swojego niewidzialnego przyjaciela?
Albo odwiedzałeś drzewo, które wydawało Ci się tajemnicze i mądre?
Czy kiedykolwiek próbowałeś rozmawiać z nim albo z jakimś zwierzęciem?
Co czułeś w tych relacjach? Wieź, niezwykłość, ukojenie?
Czemu nie miałeś spróbować tego w dorosłym życiu?

Dotknij drzewa, którego stoisz najbliżej, albo jakiejś rośliny w domu.
Poczuj w dłoniach fakturę jej fakturę. Czy jest to przyjemne doznanie? A co by się stało, gdybyś przytulił się do niego? Daj sobie na to kilka minut. Zapamiętaj co poczułeś. Jeśli chcesz, podziękuj mu i sobie za ten moment.

2. Ćwiczenia z mimetyzmu

„Dziecko stojące za portierą samo staje się czymś zwiewnym i białym – widmem. Stół jadalny, pod którym przykucnęło, czyni je drewnianym idolem świątyni, gdzie rzeźbione nogi są czterema kolumnami. A za drzwiami samo jest drzwiami”
Walter Benjamin, Ulica jednokierunkowa.

Dzieci bawiąc się naśladowają. Zwykły patyk może stać się mieczem, albo różdżką. Im zabawka prostsza, mniej konkretna, tym lepiej, uruchamia wtedy wyobraźnię, a dziecko staje się aktywnym uczestnikiem mimetycznej gry ze światem. „Prostota” zabawki nie jest jednoznaczna z prostotą procesu. Pojęcie naśladownictwa, jak pisze Adam Lipszyc w tekście o Walterze Benjaminie (A. Lipszyc, Zabawki dla dialektyków. Walter Benjamin w pokoju dziecięcym), należy lokować po stronie zabawy, a nie po stronie zabawki, i

pojmować jako cielesne, teatralne odegranie i mimetyczne przeistoczenie samego podmiotu, nie zaś jako proste odzwierciedlenie i jak dalej dodaje taki materialny, bezwzględnie zewnętrzny wobec podmiotu rekwizyt jest niezbędny, tylko on bowiem umożliwia ćwiczenie relacji ze światem, a w istocie – bycia podmiotem relacyjnego – czyli wszelkiego – doświadczenia.

Czy chcesz poćwiczyć swoją relację ze światem? Możesz wziąć za przykład bawiące się dziecko, które czerpie ogromną przyjemność z tego, że podczas zabawy wyobraża sobie, jak zmienia się jego postać. Wyobraź sobie, jak to by było stopić się właśnie z powietrzem, niebem albo z ziemią pod Twoimi stopami?

Stać się lekkim, wręcz przezroczystym, albo zbitym i twardym? Poszukaj wzrokiem porzuconych dookoła gałęzi i weź jedną do ręki. Poczuj ją, jakby była przedłużeniem Twojej ręki. Czy potrafisz przeistoczyć się w drzewo, albo w mutanta roślinno-ludzkiego? Użyj swojej mimetycznej mocy twórczej – i zastanów się w co teraz zmienisz gałąź – w broń, w różdżkę, w jeszcze coś innego?

3. Ćwiczenia z potęgi wyobraźni

„Im bardziej staram się zrozumieć hiperobiekty, tym bardziej odkrywam, że jestem do nich przyklejony. Wszystkie są na mnie. Są mną.”

Timothy Morton, Lepkość.

Hiperobiekty Timothy’ego Mortona to coś, co przekracza ludzką skalę – miarę czasu, przestrzeni – jest niemożliwe do objęcia poznawczo, a w związku z tym trochę przeraża. Hiperobiekty możemy tylko przeczuwać, jak w przypadku katastrofy klimatycznej, której czasem doświadczymy w formie skutków, ale nigdy nie będziemy w stanie zobaczyć jej w całości. Hiperobiekty są ponad nami, „obojętne” na to, jak się czujemy z faktem ich istnienia. Jedyne na co mamy wpływ to porzucenie fantazji o kontroli świata i wszechmocy człowieka. Robiąc to jednak, nie możemy zapomnieć o zaopiekowaniu się naszymi emocjami – takimi jak lęk, groza, uczucie zawieszenia, niepewności, zagubienia, które mogą być skutkiem istnienia hiperobiektów. Możemy pracować z nimi, tak jak robią to dzieci – oswajając je poprzez zabawę, w której wchodzimy w stan bycia „poza-sobą”. Jak zauważył Walter Benjamin, w zabawie dzieci przemieniają najbardziej wstrząsające doświadczenie w przyzwyczajenie za pomocą powtarzania tej samej czynności w nieskończoność. Dzieci robią to, gdyż, jak zanotował filozof: przyzwyczajenia to skamieniałe, zapoznane postaci naszego pierwszego szczęścia, naszej pierwszej zgrozy.

Rozejrzyj się dookoła, zbuduj swój domowy lub ogródkowy szałas. Możesz spróbować schować się do jego środka. Wyobraź sobie, że w ten sposób ukrywasz się przed bliskością hiperobiektów. One dotykają ścian szałasu, ale nie mogą przeniknąć do wewnątrz, dlatego jesteś tam bezpieczny. Poczuj to bardzo wyraźnie. Myślisz, że na tak wielkie siły, jak hiperobiekty, drewniany szałas nie pomoże? Skąd wiesz, skoro nawet nie możesz objąć „tego czegoś”? Odłóż myślenia logiczne na bok, zamiast tego użyj swojej wyobraźni, po to, by, niezależnie od okoliczności, móc dać sobie pocieszenie, poczucie bezpieczeństwa albo odprężenia. Jeśli chcesz, dodaj do szałasu coś od siebie. To może być wszystko, cokolwiek Ci się spodoba – liście, gałązki, sznurek. Wyobraź sobie, że dzięki Twojemu działaniu szałas jest jeszcze bardziej bezpieczny. Weź to uczucie ze sobą.

